

Seminaria i konferencje

**„Gospodarka światowa i ekonomia
po 11 września”**

**Sprawozdanie z konferencji
naukowej Wydziału Nauk
Ekonomicznych Uniwersytetu
Warszawskiego, która odbyła się
11 stycznia 2002 roku**

Pierwsza wielka konferencja w Nowej Auli Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego poświęcona była tematowi: „Gospodarka światowa i ekonomia po 11 września”. Patronat nad konferencją objął Dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych, prof. dr hab. Marian Wiśniewski, organizację konferencji powierzając Kołu Naukowemu Strategii Gospodarczej Uniwersytetu Warszawskiego. Odbyła się ona dokładnie w cztery miesiące po wydarzeniach 11 września i według Dziekana, była po części hołdem ofiarom tej tragedii.

Patronami medialnymi byli: Polskie Radio Bis, „Business Week”, „Puls Biznesu”, „Nowe Życie Gospodarcze” oraz kwartalnik naukowy „Ekonomia”.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonali: Dziekan prof. dr hab. Wiśniewski oraz prof. dr hab. Krzysztof Opolski — Redaktor Naczelny „Ekonomii”.

Profesor Krzysztof Opolski zadał pytanie, które stało się mottem całej konferencji: „Czy rzeczywiste skutki tragicznych wydarzeń z 11 września dla biegu gospodarki są tak doniosłe?”

Profesor Krzysztof Opolski postawił tezę, iż nauka spóźnia się z oceną takich wydarzeń, dlatego zorganizowano konferencję, która powinna stać się forum wyrażania refleksji i przemyśleń uczestników. Zaproszone zostały osoby, które są cenione za mądrość, wrażliwość i które mogą naświetlić tę problematykę z punktu widzenia teorii, jak też zwrócić uwagę

na to, co się wydarzyło w praktyce. Profesor Krzysztof Opolski zwrócił też uwagę, iż to dzisiejsi studenci, a nie profesorowie będą się prawdopodobnie borykali z problemami i skutkami tych tragicznych wydarzeń.

Następnie pan Andrzej Woźniak odczytał list od ministra **Marka Siwca**, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W liście tym Minister zaznaczył:

[...] powszechnie mówi się, że po 11 września zmienił się świat. Jednak procesy, które spowodowały tragedię Nowego Jorku i Waszyngtonu ujawniły się już wcześniej. Terroryzm — w tym na skalę międzynarodową — nie jest zjawiskiem nowym i już od dawna wymieniany był jako jedno z najpoważniejszych zagrożeń XXI wieku. Po pierwszym szoku spowodowanym atakami na Amerykę coraz częściej mówi się nie tylko o terroryzmie, ale także o jego źródłach. A są nimi bieda i desperacja [...]. W świecie po 11 września, u początków XXI wieku ważna jest solidarność międzynarodowa, konstruktywny dialog i partnerstwo [...]. Tak jak globalne jest zagrożenie terroryzmem, tak globalne jest ryzyko alienacji coraz większych grup społecznych, destruktywne dla międzynarodowego ładu — politycznego i gospodarczego.

Konferencja ze względu na szeroki zakres merytoryczny została podzielona na trzy sesje panelowe. Prowadzącym debatę był prof. dr hab. Krzysztof Opolski.

W niniejszym artykule prezentowane są wypowiedzi prelegentów w kolejności, w jakiej zabierali głos w dyskusji.

Panel pierwszy „Ekonomia wobec wyzwań gospodarczych i cywilizacyjnych współczesnego świata”

Uczestnikami pierwszej sesji panelowej byli: prof. dr hab. Zbigniew Hockuba — Kierownik Katedry Historii Myśli Ekonomicznej Wydziału Nauk Ekonomicz-

nych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Aleksander Łukaszewicz — Kierownik Katedry Polityki Gospodarczej WNE UW oraz prof. dr hab. Jerzy Wilkin — Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej WNE UW.

Prof. dr hab. Jerzy Wilkin uznał, że od 11 września minął zbyt krótki czas, żeby powiedzieć coś o trwałych tendencjach, a tym bardziej o zmianach w teorii ekonomii. Ekonomia zmienia się stopniowo, podręczniki ewoluują w sposób bardzo powolny.

Profesor Jerzy Wilkin zaczął wypowiedź od tego, że ubiegła dekada była wielkim triumfem kapitalizmu i bardzo szybkiego wzrostu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Supermocarstwo to wyszło zwycięsko z rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i nadal pozostaje symbolem kapitalizmu. Stany Zjednoczone Ameryki są szczególnym powiernikiem i strażnikiem wartości demokratycznych i liberalnego ładu gospodarczego w świecie. Jest to kraj, który doprowadził do zakończenia Rundy Urugwajskiej GATT i zapoczątkowania rundy milenijnej WTO. Stany Zjednoczone to kraj, który spopularyzował koncepcje nowej gospodarki, sugerowanej jako wzorzec innym krajom. Byliśmy świadkami historycznego etapu eksperymentów ustrojowych. Zwyciężył demokratyczny liberalizm, który może być tym, na czym świat na dłuższy czas się zatrzyma. Globalizacja — rozwijający się fenomen „gospodarczego świata bez granic” miał najlepsze wzorce teoretyczne w paradygmacie ekonomii neoklasycznej. Był to triumf tego nurtu ekonomii i wydawało się w ubiegłej dekadzie, że jeden wzorzec gospodarowania, jeden paradygmat teorii ekonomicznej i jeden strażnik ładu politycznego i militarnego, to droga, którą świat będzie podążał bez wahania i z determinacją. Wydarzenia 11 września uświadomiły światu zderzenie cywilizacji, choć wiadomo było już wcześniej, że świat nie idzie jedną

drogą, w tym samym kierunku. Wydawało się, że globalizacja, masowa produkcja, masowa kultura, dyfuzja wzorców produkcji, a także wzorców życia doprowadzi do harmonizacji społeczeństwa światowego i gospodarki światowej. To było właśnie to, na czym opierano tezę o pewnej stabilizacji i zmniejszeniu groźby konfliktów. Wydarzenia 11 września z całą bezwzględnością uwiarydliły nam siłę i znaczenie wartości, którymi kierują się ludzie.

Homogenizacja wartości nie nastąpiła w takim samym stopniu, jak homogenizacja mechanizmów gospodarczych, wzorów produkcji i konsumpcji. Konflikty społeczne czy wojny dotyczą konfliktów wartości. Czasami sprawiają, że ludzie poświęcają się w terrorystycznym zamachu. Czy ekonomiści mogą pozostać na to obojętni? Ekonomia jest nauką społeczną, jest więc nauką zakorzenioną w społecznych procesach, także w społecznych wartościach. Tragedia 11 września pokazała, że przyszłość ekonomii, to ekonomia oparta na wartościach — na wartościach społecznych ważnych dla ludzi, a przez to różnorodnych. Ekonomia nie będzie ponadczasową i akulturową fizyką gospodarowania czy uniwersalną logiką procesów gospodarczych — będzie nauką dotyczącą gospodarowania w społeczno-kulturowych ramach, a więc nauką umocowaną w instytucjonalnych ramach ukształtowanych przez społeczeństwo, w zunifikowanym, globalizującym się świecie.

Prof. dr hab. Aleksander Łukaszewicz zastanawiał się, czy pod wpływem zamachów nastąpi rewizja paradygmatów ekonomii oraz czy możliwe jest zastąpienie neoklasycznej teorii ortodoksyjnej przez inny paradygmat, co może oznaczać postęp poznawczy. Apelował, zwłaszcza do prasy, o nieużywanie terminu „nowa ekonomia” jako błędnego tłumaczenia *new economy*, czyli „nowa gospodarka, a nie *new economics*. Ekonomia pozostaje taka

jak wcześniej. Głoszono, że powstała tzw. nowa gospodarka uwolniona raz na zawsze od cyklicznego rozwoju. Jednak tendencje stagnacyjne Unii Europejskiej oraz recesja — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych czy Japonii — podważyły te poglądy. Pojawia się pytanie, czy 11 września stał się katalizatorem gospodarki światowej. Profesor Aleksander Łukaszewicz stwierdził, że nie nastąpi to w sposób bezpośredni, bo chociaż recesja nie uległa w ostatnich miesiącach gwałtownemu pogłębieniu, to trwa powolny proces regresyjny. Czy będzie to wpływ pośredni, okaże się dopiero w najbliższych latach.

Profesor Aleksander Łukaszewicz postawił również pytanie: czy wojna z globalnym terroryzmem stanie się nowym bodźcem koniunkturalnym na znaczną skalę poprzez zwiększenie wydatków budżetowych? Globalizacja może być uznawana jako nowa jakościowo faza rozwoju gospodarki światowej, o umacniających się tendencjach, być może nieodwracalnych, a na pewno z pozytywnymi skutkami. Światowa alokacja zasobów uległa pewnej racjonalizacji, przepływy informacji wpływają dodatnio na efektywność procesów ekonomicznych, ułatwiony został transfer technologii, znacznie wzrosła przenośność wzorców organizacji, technologii, kultury, konsumpcji, wiedzy. Jednakże niektóre spośród tendencji globalizacji budzą pewne obawy.

Profesor Aleksander Łukaszewicz postawił hipotezę, że wydarzenia wrześniowe są pierwszym tak dramatycznym wyrazem od dawna narastającej sprzeczności, tzw. syndromu północ-południe. Kolejną niepokojącą sprawą jest deregulacja rynków kapitałowych, która stworzyła wyjątkowo korzystne warunki dla wszelkich nielegalnych operacji finansowych, w tym dla finansowania globalnego terroryzmu, z wykorzystaniem tzw. rajów podatkowych. Równoległe rozwinęło się także globalne zjawisko — „narkobiznesu”.

Pojawia się więc zasadnicze pytanie: czym jest lub czym powinno być państwo w dobie globalizacji? Jak rozwiązać kolidującą relację państwo narodowe i integracyjne ugrupowania państw (np. UE) kontra wielkie korporacje, które dążą do pozbawienia państwa wszelkiego wpływu na gospodarkę? Jakie są przyszłe losy systemu demokratycznego? Co należy przedsięwziąć, aby złagodzić światowe stosunki podziału dochodu i majątku? Obecnie bogactwo 200 najbogatszych ludzi świata jest równe bogactwu 2 mld najbiedniejszych.

Prof. dr hab. Zbigniew Hockuba stwierdził, że choć wydarzenia 11 września były niewątpliwie tragiczne dla Ameryki i dla całej ludzkości, nie mogły jednak wyrzucić wpływu na stabilność polityczną i gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Wielki wpływ w sferze psychologiczno-społecznej był w istocie niewielki w relacji do istniejących tendencji wzrostowych w gospodarce USA.

Profesor Zbigniew Hockuba określił kanały oddziaływania ataku terrorystycznego na gospodarkę amerykańską i światową. Straty materialne szacuje się na 16 mld USD, co daje 0,16% PKB Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo firmy ubezpieczeniowe będą wypłacać około 5 mld USD odszkodowań. Łącznie jest to kwota 21 mld USD. Drugi kanał wpływu na gospodarkę światową to krótkookresowe zerwanie sieci transakcji handlowych, które tworzą nowoczesną gospodarkę. Na cztery dni zamknięto giełdę nowojorską oraz amerykańskie porty lotnicze, jak również spadły znacznie wydatki konsumpcyjne w pierwszym okresie po ataku terrorystycznym. Łączne straty szacuje się na około 0,1% miesięcznego GDP Stanów Zjednoczonych. Trzeci kanał krótkookresowego oddziaływania ataku terrorystycznego to spadek aktywności kilku sektorów gospodarki, takich jak linie lotnicze, hotele, turystyka, restauracje, poczta. Swoją specyfikę ma sektor ubez-

pieczęć — z jednej strony, firmy muszą wypłacić olbrzymie odszkodowania, z drugiej — będą zarabiać na zwiększaniu stawek ubezpieczeniowych. Wreszcie czwarty kanał, być może najważniejszy i działający w dłuższym okresie to pogorszenie oczekiwań, widoczne nie tylko w gospodarce amerykańskiej, ale także w wielu innych krajach. Chodzi zarówno o zaufanie konsumentów, jak i producentów, co oddziałuje na decyzje inwestycyjne i konsumpcyjne.

Można również analizować reakcje rynków finansowych, które dostarczają informacji o tym, jak inwestorzy postrzegają przyszłość — tutaj zanotowano wzrost popytu na aktywa o niskim poziomie ryzyka i wzrost awersji do ryzyka. Natomiast na rynku surowców wystąpił pewien spadek cen, gdybyśmy wzięli pod uwagę trochę dłuższy okres — od 2000 do początku 2002 roku, to wystąpił spadek cen o około 35%. Sam atak terrorystyczny nie mógł załamać fundamentów, na których wspiera się wzrost gospodarczy Stanów Zjednoczonych, fundamentów opartych na ideach wolności i demokracji, choć wystąpiły niewielkie tendencje spadkowe. Profesor Hockuba, podsumowując, stwierdził, że nie wierzy, żeby to, co stało się 11 września wpłynęło znacznie na osłabienie gospodarki USA i na rozwój teorii ekonomii. Nie wykluczył jednak możliwości wzrostu zainteresowania problematyką nierówności ekonomicznych oraz zagadnień sprawiedliwości podziału.

Profesor Krzysztof Opolski w krótkim podsumowaniu panelu pierwszego wspominał o tendencji, wręcz nacisku do uniwersalizacji, do globalizacji, która w sumie prowadzi do wzrostu efektywności gospodarowania, spadku kosztów, ekonomii skali. Czy jest możliwe, żeby można było zachować odrębność etniczno-kulturową? Profesor Krzysztof Opolski zadał również pytanie: jak w ekonomii zapisać prawo do rozwoju indukowanego z we-

wnątrz, a nie narzuconego z zewnątrz, przy możliwości włączenia tej gospodarki do obiegu globalnego? Czy takie prawo można zapisać? Czy takie prawo może istnieć? Czy gospodarka, która rozwija się i jest indukowana z wewnątrz, ma szansę włączenia się do obiegu globalnego? I nasuwające się kolejne pytanie: jak włączyć systemy wartości, pewne odrębności kulturowe, inny styl życia, inny styl konsumpcji, do teorii ekonomii, teorii rozwoju gospodarczego, tak aby te odrębności kulturowe były zachowane i nie stanowiły impulsu do walki o zachowanie własnej tożsamości kulturowej. Zdaniem profesora Krzysztofa Opolskiego ekonomia musi więcej wiedzy zaczerpnąć z antropologii kulturowej.

Panel drugi

„Gospodarka polska na miarę XXI wieku”

Uczestnikami drugiej sesji panelowej byli: Marek Gul — Prezes Zarządu Credit Suisse First Boston Sp. z o.o., prof. dr hab. Jan Jakub Michałek — Katedra Makroekonomii i Teorii Handlu Zagranicznego WNE UW, Jacek Socha — Przewodniczący Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, dr Bohdan Wyżnikiewicz — Wiceprezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową.

Prof. dr hab. Jan Jakub Michałek zwrócił uwagę na pewien pozytywny aspekt tego, co się stało 11 września, w postaci rozpoczęcia nowej rundy Światowej Organizacji Handlowej.

Lata 1994–2000 były okresem, kiedy wdrożono większość zaleceń Rundy Urugwajskiej i w związku z tym bodźce do dalszego rozwoju integracji w skali globalnym w jakimś stopniu się wyczerpały. Wyniknęło stąd domniemanie, że na przełomie wieków powinna się rozpocząć nowa runda negocjacji. Próba taka została podjęta w grudniu 1990 roku w Seattle i zakończyła się prawie całkowitym niepowodzeniem. Okazało się, że protesty antyglobalistów były silne, przygotowa-

nie zaś negocjatorów słabe. Wówczas zaczęto zastanawiać się, czy koncepcja globalizacji ma szansę się rozwijać. Z tego punktu widzenia to, że 14 listopada 2000 rozpoczęła się nowa runda negocjacji w Doha musi pokazać światu, że istnieje spójność reguł, że globalizacja ma dalszy sens, że istnieje spójność pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi a słabiej rozwiniętymi. Z jednej strony, Stany Zjednoczone zachowywały się w sposób niesłychanie wstrzemięźliwy, nie prowokując żadnych potencjalnych konfliktów ekonomicznych, które mogłyby się pojawić pomiędzy krajami bardziej i mniej rozwiniętymi. Z drugiej strony, funkcję lidera przejęła Unia Europejska, wspomagana przez kraje w procesie akcesji. Ponadto kraje rozwijające się, które na konferencji w Seattle były głęboko sfrustrowane i negatywnie ustosunkowane do możliwości rozpoczęcia nowej rundy negocjacji, w Doha zachowywały się w sposób bardziej odpowiedzialny i kompromisowy, co umożliwiło rozpoczęcie tej rundy. Ta nowa runda negocjacji ma wyraźnie globalizacyjny charakter, to znaczy, że mówi się o rzeczach takich jak to, że nowy system handlowy ma być wyraźniejszy w związku z międzynarodowym systemem finansowym i z funkcjonowaniem instytucji z Bretton Woods. Podkreślono potrzebę wyraźniejszego badania zależności pomiędzy polityką makroekonomiczną służącą utrzymaniu równowagi zewnętrznej a polityką handlową. Zwrócono też uwagę na to, co do tej pory było dosyć kontrowersyjne, że należy uwzględnić wymiar społeczny globalizacji. Uwydatniła się wyraźna spójność celów i interesów w celu zademonstrowania, że to, co się stało, nie może podważyć procesów globalizacji. Do sukcesów tejże rundy prof. dr hab. Jan Michałek zaliczył osiągnięcie porozumienia m.in. w kwestii liberalizacji stosowania subsydiów eksportowych na produkty rolne, redukcji taryf celnych na produkty nierolnicze, praw własności

intelektualnej w handlu międzynarodowym oraz polityki konkurencji. Zauważono również potrzebę analizy relacji między handlem elektronicznym a tradycyjnym.

Jeśli chodzi o znaczenie wydarzeń wrześniowych dla Unii Europejskiej, profesor Jan Jakub Michałek wskazał na nasilenie integracji, głównie politycznej, wzrost znaczenia wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa, a także potrzebę pokazania sukcesów we wdrażaniu euro.

Dr Bohdan Wyżnikiewicz omawiał obecną koniunkturę gospodarczą w Polsce i na świecie. Tendencje zwolnienia wzrostu gospodarczego pojawiły się już w roku 2001 i rok 2002 jest tego kontynuacją. Zachodzą głębokie zmiany w gospodarce światowej, a wyznacznikiem tendencji rozwojowej są Stany Zjednoczone. Unia Europejska zwykle podąża za tym, co się dzieje w USA, Polska zaś podąża za tym, co się dzieje w UE, zwłaszcza w Niemczech. Przez ostatnie półtora roku krzywa klimatu koniunkturalnego wyraźnie się obniża. Stan koniunktury w Polsce jest bardzo słaby, podobnie jak to było w roku 1992. Zdaniem dr Bohdana Wyżnikiewicza prognozowanie wzrostu gospodarczego jest trudne, ponieważ działamy w warunkach dużej niepewności. Po pierwsze niepewna jest sytuacja na świecie, a po drugie nowy rząd nie ogłosił jeszcze planu gospodarczego. Z dotychczasowych zapowiedzi można oczekiwać, że nie będą to działania prorynkowe, ale raczej polegające na dosyć istotnym interwencjonizmie państwowym, tak jak subsydiowanie tworzenia miejsc pracy i kredyty preferencyjne. Nie jest położony zbyt silny nacisk na główne źródło problemów, na sytuację na rynku pracy. Jeśli chodzi o potencjalne źródła ożywienia gospodarczego, nie ma co liczyć na popyt zewnętrzny. Eksport utrzymuje się na nieoczekiwanie wysokim poziomie, ale to przede wszystkim dlatego, że eksportują

przedsiębiorstwa nieczułe na kurs walutowy. Także perspektywy możliwości ożywienia popytu krajowego nie są najlepsze, właśnie przez zablokowany rynek pracy, jak również pesymizm przedsiębiorców. Według dr Bohdana Wyżnikiewicza w najbliższym roku wzrost gospodarczy wyniesie co najwyżej 1,5%, a nie jak przewiduje to scenariusz rządowy: 3% w roku przyszłym i 5% w 2004.

Prezes Marek Gul o wydarzeniach 11 września mówił z innej perspektywy — z perspektywy instytucji globalnych, działających na rynkach kapitałowych, które najszybciej reagowały i chyba też najszybciej odbudowały się po tym szoku. To, co się stało we wrześniu, przyczyniło się do przyspieszenia reakcji, które już wcześniej dało się zaobserwować w gospodarce i na rynkach kapitałowych. Rynki „wysychały”, wystąpiły problemy w sektorze telekomunikacyjnym, podnosiło się ryzyko. Widać było, jak zmiennie zachowywał się rynek. Dla banków inwestycyjnych był to bardzo dobry okres, gdyż mogły zarobić np. na opcjach. Zagadką latem 2001 roku było to, co się stanie do końca roku: czy słabnący popyt konsumencki i nastroje konsumenckie w Stanach Zjednoczonych pociągną za sobą spadki koniunktury w gospodarce? Dzień 11 września był przełomowy i przestano liczyć na pozytywne oczekiwania konsumentów. W przypadku poprzednich kryzysów (meksykański, brazylijski) reakcja rynków kapitałowych była taka sama, następowała tzw. ucieczka do jakości — wszyscy uciekali do bezpiecznych papierów amerykańskich, zarówno papierów dłużnych, jak i akcji. Zawsze było tzw. *safe heaven*, do którego inwestorzy mogli uciec, jak również do którego porównywali ryzyko inwestowania w innych miejscach. 11 września pokazał, że Stany Zjednoczone wcale nie są bezpiecznym miejscem, że inaczej należy postrzegać ryzyko. Podniosło to ono na całym świecie i podniosło wyceny ryzyka na rynkach

kapitałowych. Paradoksalnie — zwiększyło atrakcyjność rynków takich jak Polska, dlatego że zmieniło się postrzeganie ryzyka rynków wschodzących. W przypadku kryzysu argentyńskiego wpływ na Polskę, czy na sytuację polskich instrumentów finansowych, jest znikomy. Już dawno nastąpiła indywidualizacja postrzegania ryzyka w poszczególnych krajach. Zmienił się punkt odniesienia, gdyż okazało się, że gospodarka amerykańska nie jest „stuprocentowym”, najbezpieczniejszym miejscem do inwestowania. Widać wyraźne zainteresowanie polskimi papierami dłużnymi (korelacja polskich obligacji skarbowych i niemieckich jest 1:1). Istniało nieformalne porozumienie pomiędzy największymi bankami inwestycyjnymi o niewykorzystywaniu sytuacji do realizacji dodatkowych zysków. Fundusze hedgingowe, które są pierwszym podmiotem zyskującym na takich sytuacjach, powstrzymywały się przez ponad miesiąc od jakiegokolwiek operacji. Trendy, które wcześniej występowały w gospodarce, zostały przyspieszone, zwielokrotnione. Zarówno gospodarka USA, jak i europejska wraca na swoje tory. Bardzo możliwe, że bez tych tragicznych wydarzeń sytuacja wyglądałaby tak samo. Nastąpiły pewne zmiany jakościowe na rynku, np. zwiększyła się rola regulatorów, wzmocnienie kontroli klientów, zapobiegające praniu pieniędzy. Oznacza to bardzo długą identyfikację klientów oraz wolniejszy przepływ pieniędzy. Prezes Marek Gul zaznaczył, że powyższe procesy mogą ograniczyć tempo globalizacji oraz spowolnić wprowadzanie deregulacji, jednakże zmiany te mogą być tylko czasowe.

Przewodniczący Jacek Socha powiedział, że obecne tendencje na rynku papierów wartościowych rozpoczęły się dużo wcześniej i miały źródło przede wszystkim w zmianach technologicznych. Wydarzenia 11 września spowodowały tylko niewielkie przewartościowania i przetaśowania w działalności poszczególnych

rynków. Niewątpliwie po spektakularnym zamknięciu Giełdy Nowojorskiej widoczne były spadki cen, ale trwały one krótko. WIG 20 z 970 pkt. z tamtego okresu, już 9 stycznia 2002 r. osiągnął 1400 pkt., a straty były szybko odrabiane.

Powstają pytania o znalezienie miejsca dla poszczególnych rynków i jak daleko można się posunąć w liberalizacji przepływów kapitałowych? W ślad za regionalizacją pojawiła się kwestia współpracy, co prowadzi do unifikacji rynków, unifikacji zarówno sposobów funkcjonowania, jak i przepisów. W ujęciu funkcjonalnym, ten proces trwa już od kilku lat i dzisiaj wszelkiego rodzaju fundusze mają swobodę przepływów, ale od 1999 roku trwają rozmowy, które mają doprowadzić także do globalizacji instytucjonalnej. Jest to określane mianem podpisywania porozumień o współpracy rynków kapitałowych, a krokiem następnym jest tworzenie ponadkrajowych rynków papierów wartościowych. Padają pytania, czy Polska powinna przystąpić do któregoś z układów w Europie Środkowej, żeby stworzyć rynek dla Europy Środkowej. Giełda w Warszawie powinna być prywatyzowana (98% należy do Skarbu Państwa) i powinien zostać znaleziony strategiczny sojusznik, który będzie zdecydowanie silniejszy niż rynek polski. Możliwych jest tylko trzech sojuszników: Stany Zjednoczone — bardzo wątpliwe, Londyn — bardzo trudne (choć wszystkie spółki polskie, które emitują kwity depozytowe, dające możliwość notowania poza granicami Polski — wybierają Londyn), a z punktu widzenia funkcjonalnego najbliższym nam jest do Euronextu ze względu na kontakty i ten sam system obrotu. Dzień 11 września był tylko epizodem w tym procesie, choć w jakimś stopniu wpłynął na regulatorów. W tej chwili rozpoczęto pracę nad podpisaniem w ramach Międzynarodowej Organizacji Papierów Wartościowych wielostronnego porozumienia o współpracy w wymianie

informacji, co po 11 września przybrało inny wymiar, gdyż organizacje terrorystyczne miały tę unikalną w swoim charakterze informację ustną o przeprowadzeniu ataku, co musiało wpłynąć na osłabienie koniunktury rynkowej i drastyczny spadek cen, w związku z czym wszyscy ci, którzy sprzedawali instrumenty i zajmowali pozycje krótkie — zarobili. 11 września był tragedią ludzką i jest pewnym momentem zastanowienia się, natomiast jeśli chodzi o rynki papierów wartościowych to tendencje, które się w tej chwili rozwijają, zgodnie z wypowiedzią Jacka Sochy, miały swój początek znacznie wcześniej.

Panel trzeci „Nowa architektura rynków finansowych”

W ostatnim panelu wystąpili: dr Mirosław Kachniewski, dyrektor Sekretariatu Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, oraz prof. dr hab. Józef Oleński — przewodniczący Rady Statystyki przy Prezesie Rady Ministrów.

Dr Mirosław Kachniewski w czasie swojego wystąpienia podjął się analizy skutku zamachów terrorystycznych z punktu widzenia rynków finansowych. Szczególnie skoncentrował się na wątku regulacyjno-nadzorczym zmian spowodowanych atakami. Posiadając pewną informację o tym, że ceny spadną, można bardzo łatwo zarobić na kontraktach terminowych i krótkiej sprzedaży. Istotne jest więc przeciwdziałanie takim sytuacjom. Pierwszy sposób to zabezpieczenie się przed występowaniem tego typu ataków terrorystycznych, co jest właściwie niemożliwe. Atak 11 września nastąpił w momencie, gdy rynki finansowe czuły się całkowicie bezpiecznie, kiedy przebrnięto szczęśliwie przez problem roku 2000, kiedy wydawało się, że giełdy są przygotowane na wszystko. Stworzono procedury na wypadek, że ktoś nie dojedzie do pracy, czegoś zabraknie, kupowano generatory prądu do instytucji finansowych,

awaryjne systemy łączności. Jeśli zatem nie można się zabezpieczyć przed tego typu atakami, to przynajmniej trzeba się zastanowić, co można zrobić, żeby terroryści nie mieli możliwości zarabiania na tym. I tu powstaje kwestia współpracy pomiędzy nadzorami giełdowymi poszczególnych krajów. Okazało się, że należy stworzyć dostęp do szerszego zakresu informacji, w dużo szybszym tempie. Dla terrorystów czas jest szczególnie istotny, gdyż wiedzą oni, że muszą jak najszybciej przelać pieniądze przez różnego rodzaju instytucje pośredniczące, ażeby zaginął po nich ślad. Obecnie bardzo trudno ustalić rzeczywistego właściciela akcji na giełdzie. Zanim się tego dokona, pieniądze mogą zostać wycofane z systemu finansowego. Międzynarodowa Organizacja Papierów Wartościowych i Giełd powoła specjalny zespół, który zajmie się usprawnianiem wymiany informacji pomiędzy członkami tej organizacji, wyniki tych prac powinny być wkrótce znane. Zdaniem dr Mirosława Kachniewskiego należy mieć nadzieję, że w przypadku wystąpienia podobnej sytuacji regulatorzy w świecie finansowym będą dużo lepiej przygotowani. Wyzwaniem jest więc stworzenie szczelnego międzynarodowego systemu nadzoru finansowego.

Prof. dr hab. Józef Oleński podkreślał, że nie wszystkie kraje są włączone w globalny system informacji społeczno-ekonomiczno-politycznej. Globalizacja gospodarki dzieje się zarówno w sferze ekonomicznej, jak i informacyjnej. Cechą nowej gospodarki jest zjawisko nazywane głębokim interwencjonizmem instytucjonalnym, czy to w skali globalnej, międzynarodowej, regionalnej, czy państwowej. Jednocześnie jeśli prowadzimy działalność, to jest ona regulowana przez dziesiątki przepisów, aktów prawnych bądź porozumień. Jest to sprzeczność, bo z jednej strony panuje liberalizm, a z drugiej bardzo głęboki interwencjonizm instytucjonalny.

We współczesnej gospodarce okazuje się, że systemy informacji, w tym informacje rozpowszechniane przez środki masowego przekazu, nie tylko dostarczają nam wiedzy czy rozrywki, ale także kreują i to w sposób bardzo skuteczny i efektywny postawy i nastroje podmiotów gospodarczych, zarówno konsumentów, jak i producentów. Trzeba zwrócić uwagę, że w związku z bardzo skutecznym oddziaływaniem informacji na realny proces ekonomiczny, powstały nowe zagrożenia. Za pomocą informacji można kreować również postawy na rynkach finansowych. Akt terrorystyczny 11 września uświadomił nam także to, że infrastruktura informacyjna gospodarki, w tym systemy finansowe, nie jest bezpieczna. Dywersyfikacja tych zagrożeń przyczyni się do zwrócenia większej uwagi na bezpieczeństwo funkcjonowania infrastruktury informacyjnej, co będzie się wiązało z wyższymi kosztami działalności sektora finansowego i tych sektorów gospodarki narodowej, które muszą być oparte na silnej, sprawnej, bezpiecznej, niezawodnej infrastrukturze informacyjnej i informacyjnej. Na zakończenie profesor Józef Oleński podkreślił, że sterujący charakter informacji nie powinien wywoływać problemów, stwarzać zagrożeń, które dezorganizują funkcjonowanie pewnych sektorów gospodarki. Trzeba wprowadzić normy (system norm informacyjnych), które będą przestrzegane i te doświadczenia trzeba by przenieść na inne sfery działalności ekonomicznej.

Dyskusja

Na zakończenie konferencji do dyskusji zaproszeni zostali wszyscy zgromadzeni. Głos zabrali zarówno naukowcy, jak również studenci.

Dr Adrianna Łukaszewicz z katedry Ekonomii Sfery Publicznej Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego zadała pytanie: jak można przeciwdziałać kryzysowym sytuacjom i powtórzeniu się sytuacji z 11 września?

Zwłaszcza że świat nie interesuje się krajami przegrzonymi. Co robić, jeżeli zamachu dokona ktoś o czarnej skórze? Nie wpuszczać Murzynów do samolotu? Może powinniśmy spróbować zrozumieć kulturę muzułmańską: dlaczego narodził się aż tak wielki sprzeciw, co leży w tej kulturze, jakie jest jej podłoże, że ludzie są aż tak podatni na ekstremizm, fundamentalizm? Jedyne kierunki to analiza polityczna, socjologiczna i kulturowa. Dr Adrianna Łukaszewicz stwierdziła, że nikt się nie zajmuje ekonomią krajów muzułmańskich.

Następnie wypowiedział się **dr Jerzy Wajszczuk** z katedry Biznesu Międzynarodowego Szkoły Głównej Handlowej. Dr Wajszczuk zgodził się z profesorem Aleksandrem Łukaszewiczem, który mówił, że globalizacja jest jakby zwierciadłem procesów integracji gospodarki światowej i że jest to tendencja trwała. Takie podejście pozwala na obiektywną ocenę procesów globalizacji jako procesów integracji kultury, informacji, technologii, wiedzy. Z drugiej strony można widzieć globalizację biznesu, co jest zupełnie odrębnym obszarem, gdyż biznes posługuje się swoimi własnymi kategoriami i interesami. Tu dochodzi do wielkich konfliktów. W dniu 11 września doszło do mało znanego incydentu. Po katastrofie wielu spośród pracowników pewnego banku inwestycyjnego z powodu szoku, stresu i nieznamości sytuacji opuściło Nowy Jork, udając się do swoich wiejskich posiadłości. Można porównać to z szokiem, jakie przeżywa społeczeństwo argentyńskie, gdzie 30 procent dorosłych obywateli deklaruje gotowość porzucenia swojego kraju. Nie potrafią zrozumieć tego, że państwo zbankrutowało, nie widzą wyjścia z sytuacji. Nie poświęcamy uwagi przyczynom kryzysu argentyńskiego, tego, co tam się działo, narastających błędów w strategii kraju. Czy powinno być państwo narodowe w warunkach globalizacji? Zdaniem dr Jerzego Wajszczuka nie

zmniejsza się rola państwa, odwrotnie — rośnie jego rola i rola strategii, długofalowego myślenia o różnorodnych warunkach dotyczących kwestii określonego zachowania, parametrów ekonomicznych, standardów strategii narodowej. W danym społeczeństwie muszą powstać określone czynniki jednoczące, które pozwalają osiągać sukces na rynkach międzynarodowych. Gdyby te oceny miały być pesymistyczne, szansę miałoby tylko ci, którzy byłiby na topie. Od 3 lat na pierwszym miejscu pod względem konkurencyjności gospodarki jest maleńka Finlandia, a nie USA czy też Japonia. Wynika to z przyjętej przez ten kraj określonej strategii, która łączy różne elementy prowadzące do sukcesu, do znalezienia właściwego miejsca w świecie w warunkach globalizacji. Refleksja ta nie powinna być obca także w Polsce.

W dyskusji udział wzięła również grupa studentów z Uniwersytetu w Białymstoku. Zadali oni pytania: czy załamanie gospodarcze w Argentynie może w istotny sposób wpłynąć na inwestycje zagraniczne w Polsce? Czy gospodarka polska może wyjść z kryzysu dzięki tym właśnie inwestycjom? Czy jest taka możliwość, że nastąpi przesunięcie kapitału z rynków Argentyny i ewentualnie z Ameryki Południowej do Europy Środkowej?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił **profesor Aleksander Łukaszewicz**, stwierdzając, że zmienia się podejście do postrzegania rynków. Do tej pory występowała sytuacja, że kryzys na jednym rynku automatycznie powodował gorszą sytuację na wszystkich rynkach z danej grupy. Od pewnego czasu można obserwować inne podejście dużych inwestorów. Obecnie przechodzą oni z jednego rynku wschodzącego na inny, przechodząc z gorszego na lepszy. Profesor Aleksander Łukaszewicz wyraził nadzieję, że etap silnego powiązania z rynkami wschodzącymi Polska ma już za sobą i nie będzie odczuwać skutków kryzysów w innych krajach.

Na zakończenie **profesor Krzysztof Opolski** stwierdził, że zaczyna się trochę bagatelizować tragedię 11 września. Było to wydarzenie, które powinno zmusić do głębszej refleksji. Na świecie istnieją poważne dysproporcje w zamożności społeczeństw i tylko współpraca pomiędzy krajami może zapobiec narastaniu tych różnic. Teoria ekonomii nie może być oderwana od rzeczywistości oraz od in-

nych nauk społecznych i powinna służyć ludzkości, próbując udzielać odpowiedzi na nurtujące ją pytania.

Agnieszka Szymańska,
studentka 4. roku Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego
Piotr Modzelewski,
student 5. roku Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Od Redakcji

Ukazała się interesująca książka *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*, praca zbiorowa pod redakcją naukową Barbary Liberskiej, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002.

Książka składa się z trzech części:

- Globalizacja — siły sprawcze i mechanizmy
- Globalizacja finansowa i jej konsekwencje
- Wyzwania dla polityki państwa

